Sylwester Szafarz

Geneza i tło BRIC

Dość plastyczny i wymowny, choć – dla niektórych – tajemniczy skrót BRIC robi, już od kilku lat, furorę w międzynarodowych stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych. Dla jednych jest on synonimem strachu, obaw, zazdrości i nienawiści, zaś dla innych (głównie – dla społeczeństw z państw rozwijających się i z tzw. New Emerging Powers) stanowi on symbol nadziei na lepsze, poprawy, normalizacji, przywrócenia stabilizacji i zrównoważonego rozwoju na świecie.

Jak wiadomo, kwartet BRIC to: Brazylia – Rosja – Indie – Chiny. Jego utworzenie nie ma precedensu w nowożytnej historii gospodarczej świata. Dokonało się to, niejako, na fali i pod wpływem dramatycznych efektów globalnego kryzysu finansowo–ekonomicznego (a obecnie już także społeczno–politycznego) pod koniec I dekady XXI wieku, kryzysu wywołanego przez gangsterski kapitalizm oraz jego eksponentów (skrajnych neoliberałów i neokonserwatystów) z USA oraz ich naśladowców japońskich, europejskich, także polskich.

Kryzys wykazał jednak, iż nie potrafią oni dominować i zarządzać efektywnie własnymi państwami – a co dopiero całym światem? Jeśli kapitalizm, nawet w rozumieniu klasycznym, chce przetrwać, to musi ulec dogłębnej transformacji, do której nie jest dziś raczej zdolny. Powrotu do przeszłości już nie ma. Ironia losu polega, m.in., na tym, że skrajni neoliberałowie i neokonserwatyści ponieśli olbrzymie straty w wyniku kryzysu a mieli przecież na nim zarobić! Skutki kryzysu są katastrofalne już nie tylko dla USA, Japonii czy dla UE, lecz również – praktycznie, acz w różnej skali – dla wszystkich społeczeństw i państw świata. Mocarstwa BRIC też straciły na tym bardzo wiele. W tym sensie, kryzys globalny podziałał jako nadzwyczaj efektywny i radykalny katalizator w staraniach zmierzających do budowania lepszego oblicza Ziemi oraz nowego, sprawiedliwego ładu i systemu stosunków światowych. Stał się także przyczyną powstania BRIC.

Współczesny kapitalizm jest coraz bardziej pazerny, nieudolny, kryzyso i wojennogenny. Stanowi on obecnie największe zagrożenie dla przetrwania naszej cywilizacji (Survival). Nie przesądzając definitywnie jeszcze niczego, należy wszakże stwierdzić, iż powstanie i rozwój BRIC może stać się, jak na ironię losu i na zbawienie człowieka, jednym z najważniejszych ubocznych i względnie pozytywnych efektów kryzysu globalnego. Jego sprawcy chyba najmniej spodziewali się tego, choć realizm polityczno–ekonomiczny nakazywałby im raczej przewidywać taki a nie inny bieg wydarzeń światowych.

Przykładów jest wiele. Załamały się systemy neoliberalne a l'americaine w wielu krajach, powodując bardzo poważne straty ekonomiczne i cierpienia społeczne: w Japonii – dotkniętej boleśnie przez kryzys – partia liberalna straciła władzę po półwiecznym sprawowaniu rządów: casus Grecji, z jej monstrualnym zadłużeniem, z „kreatywną księgowością" (pospolite oszustwa bankowo–finansowe na wielką skalę za czasów poprzedniego rządu prawicowego) mówi sam za siebie, niepewny – lecz raczej marny – jest los W. Brytanii, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Irlandii, całej strefy euro, małych państw bałtyckich a nawet Kanady, Australii czy Nowej Zelandii i wielu, wielu innych. W przypadku unijnym, rozpaczliwe działania ratunkowe, sumy doraźnych dotacji czy kredytów idące w setki miliardów euro są nader przekonującym wyrazem kompletnego krachu neoliberalnej polityki „niewidzialnej ręki rynku" i nawrotu do „widzialnej ręki interwencjonizmu państwowego i międzypaństwowego".

Doraźnie, pakiet ratunkowy UE (prawie 800 mld euro) może nie dopuścić do upadłości

zadłużonych państw i do ponownego rozlania się fali kryzysowej na strefę euro, na Europę i na cały świat.
Jednakże – długofalowo – ta wielka suma dotacji i kredytów ratunkowych (tzw. pieniądz bez pokrycia), który, przecież, trzeba spłacać, może okazać się potężnym czynnikiem nakręcającym spiralę inflacyjną i stymulującym nowy etap kryzysu.
Mocarstwa BRIC nie mają tak poważnych problemów zadłużeniowych – jak USA czy UE. Wręcz przeciwnie – dysponują one znacznymi rezerwami walutowymi (np. 2,5 bln USD – w przypadku Chin). Niemniej jednak – jak widać – elastycznie podejmują odpowiednie działania. Współpracują między sobą coraz efektywniej na płaszczyźnie wielostronnej i dwustronnej. Spektakularnym wyrazem tego był bezprecedensowy udział Prezydenta Hu Jintao (ChRL) w moskiewskich obchodach z okazji 65–lecia zwycięstwa nad faszyzmem. Mocarstwa BRIC muszą przezwyciężać wiele innych własnych, poważnych problemów – takich jak walka z konsekwencjami kryzysu globalnego, hamującymi ich rozwój oraz zapewnienie godziwych warunków życia wielomiliardowym (okolo 3 mld – łącznie) rzeszom własnych obywateli.

Zdziwienie budzi fakt, że w Polsce, skrajni neoliberałowie udają, że nic się nie dzieje i nadal kurczowo trzymają się swych nauczycieli. Popychają kraj ku przepaści, zadłużają Polskę do bardzo niebezpiecznych rozmiarów i wyprzedają wszystko, co jeszcze pozostało do sprzedania. Zasadna jest więc obawa, iż nasz kraj może stać się „Grecją bis". Wcześniej czy później Polska będzie musiała dostosować się realistycznie do nowego układu sił w świecie. Im wcześniej, tym lepiej!
Tymczasem przedsiębiorcy polscy biorą inicjatywę wobec BRIC we własne ręce. Np. dnia 21 kwietnia 2010 r. utworzony został w Warszawie Komitet Koordynacyjny Izb Gospodarczych Polska – BRIC (tzn.: Polsko – Brazylijskiej, Polsko – Rosyjskiej, Polsko – Indyjskiej i Polsko – Chińskiej) = POLAND – BRIC Chambers of Commerce Coordinating Committee (COCOM). Zamierza on inicjować, wspierać i koordynować działalność gospodarczą przedsiębiorców polskich na ogromnym rynku BRIC i vice versa.

Kryzys unaocznił także w sposób niezwykle drastyczny totalną impotencję światowego systemu organizacji międzynarodowych, utworzonego po II wojnie światowej. Kiedy więc pada współczesny kapitalizm – rzeczą wręcz niemożliwą byłoby utrzymanie dotychczasowego systemu organizacji międzynarodowych. Niestety, dotyczy to także ONZ i organizacji międzynarodowych z nią związanych (tzw. United Nations Family). Sumaryczny bilans działania systemu, od czasu jego utworzenia do wybuchu kryzysu i dalej, jest zdecydowanie negatywny. System ten nie był w stanie nie dopuścić do kryzysu globalnego i nawet zbytnio nie starał się o to. Prawdą pozostaje, iż do tej pory udało się nie dopuścić do wybuchu III wojny światowej ale prawdą jest jednocześnie, iż żaden z wielkich globalnych i regionalnych problemów naszej cywilizacji – politycznych, społecznych, ekonomicznych, finansowych, militarnych, ekologicznych, zdrowotnych, rozwojowych i innych nie został uregulowany w odpowiedni sposób. Zazwyczaj kończyło się na działaniach pozorowanych, połowicznych, nieefektywnych i raczej na tzw. dyplomacji propagandowej. Bolesne fiasko niedawnej ONZ–owskiej Konferencji ekologicznej w Kopenhadze jest wymownym tego przykładem.
Widoczna jest także anemia i słabość WTO, MFW, Banku Światowego i innych organizacji gospodarczych z tego systemu. Nadto, w imię czego NATO uwikłało się w żałosną strzelaninę – najpierw na Bałkanach – a później w Iraku i w Afganistanie oraz w krwawe podchody antyterrorystyczne? Przecież te działania militarne są irracjonalne i dramatycznie nieefektywne

– zwiększają one tylko straty powodowane przez kryzys. Militaryzacja gospodarki w starym stylu nie jest już sprężyną nakręcającą koniunkturę w państwach stosujących te metody. Nic przeto dziwnego, iż mocarstwa BRIC zmierzają zdecydowanie do głębokiego zreformowania dotychczasowego systemu organizacji międzynarodowych, co oznacza, w praktyce, utworzenie nowego systemu, adekwatnego do realiów i do potrzeb całej ludzkości. Jego myślą przewodnią jest to, żeby nie jeden lub kilku decydowało za wszystkich, lecz, żeby wszyscy decydowali za wszystkich – na zasadach równoprawności, sprawiedliwości, wzajemnych korzyści i dobra wspólnego każdego człowieka, każdego narodu i całej ludzkości.
I wreszcie, kryzys spowodował de facto krach tzw. IV globalizacji – istniejącej od upadku systemu radzieckiego i załamania się dwubiegunowego układu sił w świecie. Globalizacja ta stała się, przede wszystkim, kluczowym instrumentem w realizacji ambicji monopolu amerykańskiego oraz ogólnoświatowych celów strategii gangsterskiego kapitalizmu i skrajnego neoliberalizmu. Trzeba przyznać, iż – początkowo – zarobiły one niemało dzięki tak pojętej globalizacji, a to kosztem słabszych i biedniejszych, którym podrzucano jedynie ochłapy i okruchy korzyści globalizacyjnych. Nie jest bynajmniej prawdą, iż IV globalizacja oznaczała tylko korzyści, nawet dla jej promotorów i realizatorów. Generowała ona również poważne straty i nierówności w społeczności ludzkiej i w gospodarstwie światowym. Rychło też okazało się, iż zjawiska kryzysowe błyskawicznie rozprzestrzeniły się na cały świat, właśnie kanałami globalizacyjnymi i tymiż kanałami powracały one rykoszetem do źródła (czyli do USA), potęgując tam niesamowicie ostre zjawiska kryzysowe. W tym sensie, skrajni neoliberałowie amerykańscy ukręcili niejako bicz globalizacyjny na własną skórę...

Już obliczone straty ekonomiczne i polityczne, poniesione przez cały świat w wyniku kryzysu, sięgające ponad 70 bln USD, znacznie przewyższają szkody, jakie spowodował upadek systemu radzieckiego i odstąpienie od marksizmu, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. W świetle tego – mocarstwa BRIC stają przed ogromnym wyzwaniem reformatorskim, które jest jednocześnie wielką szansą rozwojową dla całej ludzkości. Wiadomo, że nie może już ona kroczyć dalej dotychczasową drogą i stosować obowiązujące jeszcze do niedawna koncepcje teoretyczne, systemowe i założenia metodologiczne w praktyce. Zatem, wiadomo – czego i jak nie należy robić, ale nie wiadomo jeszcze do końca, co i jak należy robić?
Inspirujący może być chiński model rozwojowy, który z powodzeniem zdał egzamin w trudnych czasach kryzysowych, może stanowić alternatywę i wzór do naśladowania dla innych, nie tylko w łonie BRIC. Uchwały i założenia programowe, przyjęte na dwu dotychczasowych Konferencjach „na szczycie” mocarstw BRIC, świadczą o ich wielkiej determinacji reformatorskiej oraz o woli rozwiązywania problemów globalnych w skali makro, kompleksowo i długofalowo. Pewną rękojmią powodzenia w tych staraniach jest dynamizm rozwojowy mocarstw BRIC, ich ogromny potencjał oraz... bezprecedensowe osłabienie kapitalizmu bazującego na fundamentach skrajnego neoliberalizmu.

Powstanie i rozwój BRIC

W świetle powyższego, czołowe mocarstwa rozwijające się, wchodzące w skład BRIC i ich sojusznicy (z Azji, z Afryki, z Oceanii i z Ameryki Łacińskiej) postanowili zdecydowanie współdziałać między sobą – dla przezwyciężania kryzysu z celem przejęcia inicjatywy globalnej.

Nie mogło, zresztą, być inaczej – dotychczasowe globalne efekty makroekonomiczne i

społeczne kryzysu szacowane są następująco (np. przez Bank Światowy i inne instytucje tego rodzaju):
– łączna strata poniesiona przez gospodarkę światową oceniana jest już na ponad 60 bln USD;
– bezrobocie globalne wzrosło (w 2009 r.) o 20 mln i przekroczyło liczbę 220 mln osób bez pracy;
– ponad 1 mld ludzi na świecie nie ma dostępu do czystej wody;
– łączne zadłużenie USA (państwo+przedsiębiorcy+konsumenci+zagranica) przekroczyło sumę 70 bln USD i szybko rośnie nadal;
– liczba obywateli świata żyjących w skrajnej nędzy przekroczyła 64 mln osób;
– prognoza wzrostu produktu globalnego brutto (PGB) na 2010 r. wynosi 2,2 proc., co oznaczałoby najgłębszą recesję od 50 lat;
– światowe (roczne) wydatki na zbrojenia zbliżają się do kwoty 2 bln USD, z czego tylko na USA przypada 720 mld USD;
– zwiększa się ryzyko terroryzmu nuklearnego;
Jednocześnie rabunkowa gospodarka surowcowa, brak środków i woli politycznej decydentów itp. powoduje, iż gwałtownemu załamaniu ulega klimat i środowisko naturalne na Ziemi. Stanowi to poważne zagrożenie dla przetrwania rodzaju ludzkiego i wszelkich form życia na naszej planecie.

W kategoriach teoretycznych, koncepcję BRIC sformułował, po raz pierwszy (w roku 2001), prof. Jim O'Neill, główny ekonomista koncernu Goldman Sachs (sic!). Następnie, w roku 2003, przedstawił on prognozę futurologiczną, z której wynika, iż – do roku 2050 – gospodarki kwartetu BRIC, łącznie, wysuną się na I miejsce w świecie pod względem głównych parametrów makroekonomicznych, pokonując najpierw Unię Europejską, a następnie – USA i Japonię. Zaś w kategoriach praktycznych, propozycję podjęcia dialogu politycznego przez mocarstwa BRIC przedstawił, jako pierwszy (we wrześniu 2006 r.), Władimir Putin, ówczesny Prezydent Federacji Rosyjskiej. W tym samym miesiącu miały miejsce pierwsze kontakty polityczno–dyplomatyczne między mocarstwami wchodzącymi w skład BRIC – na forum ONZ, w Nowym Jorku.

Idea ta została następnie skrystalizowana w postaci I Konferencji „na szczycie" przywódców państw BRIC, która odbyła się w Jekaterinburgu (Federacja Rosyjska) 16 czerwca 2009 r. W obradach Konferencji uczestniczyli: Luiz Inacio Lula da Silva – prezydent Brazylii, Dimitrij Miedwiediew – prezydent Federacji Rosyjskiej, dr Manmohan Singh – premier Rządu Republiki Indii i Hu Jintao – prezydent Chińskiej Republiki Ludowej.

Od czasu I Konferencji „na szczycie" następuje szybki i systematyczny rozwój oraz doskonalenie funkcjonowania formacji BRIC. Jej państwa członkowskie zajmują 26 proc. terytorium świata. Łącznie mają one 42 proc. ludności Ziemi (największy potencjał/rynek producencki i konsumencki w skali globalnej). Już obecnie BRIC wytwarza 14,6 proc. produktu globalnego brutto – PGB (7,5 proc. – 10 lat temu); zaś jego udział w obrotach handlu światowego wynosi obecnie 12,8 proc. Istotne znaczenie ekonomiczno–finansowe ma fakt, iż – w posiadaniu mocarstw BRIC – znajduje się obecnie 40 proc. światowych zasobów złota i rezerw walutowych. Zresztą, wskaźnik ten systematycznie wzrasta – głównie z uwagi na fakt, iż wszystkie mocarstwa członkowskie BRIC notują, nawet w warunkach kryzysu globalnego, wysokie tempo wzrostu gospodarczego. Np. stopa wzrostu PKB wynosi obecnie: 4,3 proc.

rocznie Brazylia, minus (–) 3,8 proc. Rosja (jeszcze niedawno było minus (–) 10,8 proc. wskutek spadku cen ropy naftowej), 7,2 proc. Indie i 11,9 proc. Chiny. Wyniki te należy uznać za absolutnie fenomenalne – w ciężkiej sytuacji kryzysowej na świecie. Wskaźnik chiński potwierdza, iż właśnie to mocarstwo członkowskie BRIC jest nadal, obok Indii, rozpędzoną lokomotywą gospodarczą, mogącą wyprowadzić świat z kryzysu i zapewnić mu lepszą przyszłość.

Na ww. I Konferencji BRIC „na szczycie", przywódcy czterech mocarstw skoncentrowali się na potrzebie:
– zreformowania niewydolnego systemu ONZ,
– utworzenia nowego efektywnego światowego ładu gospodarczego,
– zreformowania międzynarodowego systemu finansowego, walutowego i bankowego (nota bene: podnoszona jest kwestia odejścia od dolara – jako dotychczasowej waluty rozliczeniowej i rezerwowej oraz zastąpienia go nową – wspólną dla wszystkich – jednostką walutową, np.: 1 globo = 100 centów globalnych),
– zapewnienia ludności świata bezpieczeństwa żywnościowego („Food Safety")
– zagwarantowania wystarczającego zaopatrzenia w energię i w źródła jej generowania,
– przeciwstawiania się destrukcji klimatu światowego („Climate Change") i środowiska naturalnego człowieka,
– zapewnienia, szczególnie państwom i społeczeństwom najbiedniejszym, właściwej pomocy na rzecz rozwoju („Development Aid") itp.

II Konferencja „na szczycie" kwartetu BRIC (15 kwietnia 2010 r., Brasilia) oznacza bardzo poważny postęp w rozwoju tej instytucji globalnej. Jej przywódcy kontynuowani omawianie ww. kwestii natury zasadniczej oraz przyjęli komunikat końcowy, w którym wyeksponowali, m.in.:
– swe wspólne podejście („Common Vision") do epokowych przemian dokonujących się obecnie w świecie, do odpowiedniego zarządzania tymi przemianami oraz konieczną transformacją globalną,
– poparcie dla nowego wielobiegunowego, sprawiedliwego i demokratycznego ładu światowego, w którym decyzje będą podejmowane zbiorowo (kolektywnie) przez wszystkie państwa,
– uznanie dla rosnącej roli G–20 oraz zapowiedź zwiększenia wkładu BRIC do działalności tej Grupy,
– konieczność gruntownej reformy systemu ONZ oraz wyrażenie poparcia dla zasadnych aspiracji Indii i Brazylii w ramach tej Organizacji światowej,
– duże znaczenie współdziałania i koordynacji poczynań w ramach BRIC dla innych krajów rozwijających się i dla budowania „harmonijnego świata" (koncepcję tę wysunął wcześniej Hu Jintao, Prezydent ChRL – na forum ONZ),
– stwierdzenie, iż następuje niewielka poprawa w rozwoju międzynarodowej sytuacji gospodarczej – z jednoczesnym podkreśleniem, iż bardzo wiele jeszcze trzeba zrobić celem jej gruntownego uzdrowienia i wprowadzenia nowego systemu finansowego na świecie.

Niezależnie od Konferencji „na szczycie", odbywają się regularnie spotkania i narady wysokich przedstawicieli państw BRIC, np. ministrów finansów, gospodarki, handlu, ekspertów ds. konkurencyjności w obrocie międzynarodowym itp. Przykładem takich narad jest spotkanie ministerialne w Kazaniu (Federacja Rosyjska; 31 sierpnia – 2 września 2009 r.), poświęcone

analizie sytuacji i współpracy mocarstw BRIC w dziedzinie konkurencji na rynku międzynarodowym (International Competition Conference). Główna myśl, która przyświecała uczestnikom tej narady, to wola zminimalizowania ostrej czy niezdrowej konkurencji między gospodarkami BRIC na rynku światowym i przeciwstawiania się kartelom (głównie zachodnim) oraz łamaniu zasad normalnej konkurencji, szczególnie w inwestycjach i w handlu globalnym. Jak widać – jest to tematyka bardzo na czasie i niezwykle pożyteczna dla wszystkich. Wpływowe koła zachodnie (i inne), które początkowo bagatelizowały powstanie BRIC („klub dyskusyjny"), z trudem ukrywają zaskoczenie z powodu dynamicznego rozwoju jego działalności.

Brak jeszcze istotniejszych elementów merytorycznych, szczególnie ekonomicznych, politycznych i strategicznych, które świadczyłyby o tym, jakie będzie podejście USA, Japonii i UE do BRIC (i vice versa). Pewne jest jednak, iż każda z tych stron będzie musiała określić, tak czy inaczej, swoje miejsce i stanowisko wobec nowego układu sił w gospodarce światowej – znajdującego się jeszcze in statu nascendi. Natomiast, w „reszcie świata" dominuje raczej przeświadczenie, iż – w przypadku BRIC – mamy do czynienia z absolutnie nową i bezprecedensową jakością w życiu międzynarodowym i w rozwoju naszej cywilizacji. Poza wszystkim, w skład BRIC wchodzą 3 mocarstwa nuklearne, a i Brazylia nie kryje bynajmniej swych ambicji, potrzeb i możliwości w tym względzie, szczególnie w energetyce nuklearnej. Niebagatelne znaczenie ma fakt, iż każde z mocarstw członkowskich BRIC zawarło porozumienia o „partnerstwie strategicznym" w układzie dwustronnym – pomiędzy sobą.

Co więcej, każde z mocarstw członkowskich BRIC funkcjonuje w określonym szerszym kontekście partnerskim, który sprawia, iż potencjał każdego z tych mocarstw i BRIC – jako całości jest ogromny. Np. Brazylia współdziała z Mercosur w Ameryce Łacińskiej oraz z CARICOM (Carribean Community), Rosja – z WNP, z Szanghajską Organizacją Współpracy i in., Indie – same przez się – są wielkim subkontynentem/rynkiem; zaś Chiny zawarły (1 stycznia 2010 r.) porozumienie o utworzeniu strefy wolnego handlu z 10 państwami ASEAN–u, do której przyłączy się zapewne Japonia, Korea Płd. czy Tajwan. Wszyscy członkowie kwartetu BRIC współpracują też aktywnie z Unią Afrykańską i z całą Afryką oraz z UE i z państwami członkowskimi stowarzyszenia NAFTA (Ameryka Północna). Taki system globalnych stosunków gospodarczych BRIC sprawia, iż ma on miażdżącą przewagę, pod każdym względem, nad UE i nad ugrupowaniem NAFTA (North America Free Trade Association).

Główne światowe instytucje finansowe coraz bardziej respektują rosnącą rolę BRIC i – w ogólności – krajów rozwijających się w gospodarce światowej oraz w przezwyciężaniu kryzysu. Potwierdzeniem tego są postanowienia niedawnej (25 kwietnia 2010 r.) sesji Banku Światowego w Waszyngtonie. W ich wyniku, kraje rozwijające się, którym przewodzą Brazylia, Indie i Chiny, uzyskały 47,19 proc. głosów w Radzie Nadzorczej BŚ. Uchwała ta wyznacza też kierunek reform w MFW, którego prezesem może zostać Chińczyk (zamiast – tradycyjnie – Europejczyka; obecnie: Dominique Strauss–Kahn, Francja). Zwiększył się także udział głosów 3 mocarstw BRIC w Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju; a mianowicie: Brazylii – z 2,06 proc. do 2,24 proc.; Indii – z 2,77 proc. do 2,91 proc. i Chin – z 2,77 proc. do 4,41 proc. Stanowi to zapowiedź, iż pomoc na rzecz rozwoju będzie kierowana w coraz większym stopniu do państw rzeczywiście jej potrzebujących.

Obiektywni analitycy podkreślają, iż gospodarki mocarstw wchodzących w skład BRIC są niezwykle komplementarne oraz, że funkcjonuje już swoisty „podział pracy" między nimi, a mianowicie: Brazylia – rolnictwo i artykuły rolno–spożywcze; Rosja – surowce, szczególnie energetyczne; Indie – usługi i bankowość; a Chiny – wszelkie rodzaje produkcji. Taki podział zadań mieści się raczej w kategoriach „pobożnych życzeń" i razi sztucznością, bowiem każde z mocarstw BRIC jest aktywne we wszystkich ww. branżach; np. Chiny są także wielkim producentem żywności a w Brazylii rozwijają się pomyślnie nowoczesne gałęzie produkcji przemysłowej (samochodowa, lotnicza itp.). Ponadto, każde z mocarstw BRIC inwestuje coraz więcej w postęp naukowo–techniczny, w infrastrukturę oraz w najnowocześniejsze wyroby i technologie (np. nanotechnologie, biotechnologie, badania kosmiczne itp.);

Prognozy na przyszłość

W świetle powyższej analizy i w kategoriach ogólnych, zasadna wydaje się ocena, iż krótko–, średnio– i długoterminowe perspektywy rozwoju kwartetu BRIC rysują się raczej pozytywnie i zachęcająco. Tak tworzy się nowy ład światowy oraz wielobiegunowy układ sił globalnych. Mamy już do czynienia z absolutnie nową jakością w stosunkach światowych, która wywierać będzie przemożny i decydujący wpływ na rozwój naszej cywilizacji. Naturalnie, ta nowa jakość i instytucja znajduje się zaledwie na wstępnym, acz niezwykle ważnym etapie swego kreowania. Jej kształt, kontury i mechanizmy działania rysują się jeszcze dość niewyraźnie i mgliście, jednakże przywódcy polityczni wszystkich czterech mocarstw BRIC konkretyzują coraz bardziej swe cele strategiczne i długofalowe oraz konsekwentnie zmierzają do nich. Pewne jest także, iż – na naszych oczach – rozpoczyna się pokojowo i bezkonfliktowo – nowa era i nowy rozdział w nowożytnej historii świata.

Sylwester Szafarz, *dr ekonomii, dyplomata, publicysta.*